

Andrzej Penke

Chrystus u Fiodora Dostojewskiego na podstawie legendy "Wielki inkwizytor"

Forum Teologiczne 5, 131-141

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ANDRZEJ PENKE
Gdańsk

CHRYSTUS U FIODORA DOSTOJEWSKIEGO
NA PODSTAWIE LEGENDY *WIELKI INKWIZYTOR*

Słowa kluczowe: Dostojewski, Chrystus, milczenie ewangeliczne, Wielki Inkwizytor, Antychryst.
Schlüsselworte: Dostojewski, Christus, evangelisches Schweigen, Großinquisitor, Antichrist.

Wstęp

W ostatnich latach w Europie zauważa się coraz większe zainteresowanie twórczością Fiodora Dostojewskiego. Nikt już dzisiaj nie podważa tezy, iż słusznie uznano pisarza rosyjskiego za proroka XX w., ze względu na to, że przewidział m.in. rewolucję bolszewicką i europejski nihilizm. Od drugiej połowy ubiegłego stulecia krytycy twórczości Dostojewskiego zaczęli coraz żywiej zastanawiać się nad możliwością spojrzenia na Dostojewskiego jako teologa, oczywiście nie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Celem takiej refleksji jest dostrzeżenie i pogłębienie w twórczości pisarza tematów, a raczej elementów teologicznych, zwłaszcza chrystologicznych. W tym kierunku zmierzają ostatnie studia, które starają się odpowiedzieć na pytanie: jak należy odczytać wymiar chrystologiczny dzieł Dostojewskiego – twórcy, który przecież nie jest teologiem, lecz pisarzem. Poddając szczegółowej analizie powieści autora nie-trudno dostrzec, że są one naznaczone obecnością Chrystusa i pozostają w jakimś stosunku do Jego Osoby, która jest kluczem pozwalającym zrozumieć tajemnicę człowieka.

Legenda *Wielki Inkwizytor*, zaliczana nie tylko do najważniejszych kart w twórczości Dostojewskiego, ale mająca swoje miejsce w literaturze światowej, jest tekstem podstawowym, wprowadzającym w wymiar chrystologiczny

twórczości tego pisarza. Z jego pamiętników dowiadujemy się o zamiarze napisania książki o Chrystusie, zamiarze niespełnionym z powodu nasilającej się w ostatnich latach życia choroby. Godnym odnotowania jest, iż legenda to jedyny tekst, w którym Chrystus jest postacią pierwszoplanową, na której skupia się cała uwaga. Według Paula Evdokimova legenda jest „synteza wszystkich idei religijnych” pisarza¹, nazwaną przez teologa rosyjskiego „testamentem duchowym” Dostojewskiego².

1. Kontrowersje wokół hermeneutyki kontekstu legendy

Legenda *Wielki Inkwizytor* stała się przedmiotem wielu analiz. Niekiedy uważana była za tekst kontrowersyjny z powodu zbytniego wyolbrzymiania pewnych opinii pisarza, skierowanych przeciwko Kościołowi katolickiemu. Prowadziło to do krzywdzących wniosków na temat autora. Zatrzymując się przede wszystkim na tym aspekcie dzieła, niektórzy krytycy wyolbrzymiali tylko niektóre wątki legendy, co doprowadziło do dopatrywania się u Dostojewskiego stanowiska wrogiego Kościołowi. Rodziło to niebezpieczeństwo znacznego oddalenia się od poszukiwania prawdziwego wymiaru legendy. Niewątpliwie możemy w niej znaleźć pewne słowa krytyki i niechęci autora wobec Kościoła, ale nie wyczerpują one i nie oddają nawet w niewielkim stopniu głównego przesłania legendy. Trudno zgodzić się z E. Thurneysenem, który twierdzi, że krytyka Kościoła „przenika wszystkie pisma Dostojewskiego, znajdując swój punkt kulminacyjny w Wielkim Inkwizytorze i w wizjach diabła Iwana Karamazowa”³. Za takim hermeneutycznym ujęciem Thurneysena opowiedział się B. Schultze, który, zbierając wszystkie nieprzychylnie opinie skierowane przez Dostojewskiego w stronę Kościoła rzymskiego, próbuje właśnie w tym duchu dokonać swojej interpretacji⁴.

¹ P. Evdokimov, *Cristo nel pensiero russo*, Roma 1972, s. 95.

² Ibidem. Zob. N. Bierdiajew, *La concezione di Dostoevskij*, Torino 1945, s. 188. Aby poznać osobę i myśl Dostojewskiego, obok dwóch kluczowych pozycji Evdokimova i Bierdiajewa, przywołanych wcześniej, warto sięgnąć po cenne pozycje P. Evdokimova, *Gogol i Dostojewski czyli zstąpienie do otchłani*, Kraków 2002. Z pozostałych autorów w języku polskim m.in.: L. Grossman, *Dostojewski*, 1968; M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970; D. Kułakowska, *Dostojewski. Dialektyka niewiary*, Warszawa 1981; B. Bursow, *Osobowość Dostojewskiego*, Warszawa 1983; St. Cat-Mackiewicz, *Dostojewski*, Warszawa 1997; A. Gide, *Dostojewski. Artykuły i wykłady*, Kraków 2003.

³ E. Thurneysen, *Dostojewski*, Roma 1929, s. 64.

⁴ Zob. B. Schultze, *Dostojewskij*, w: tenże, *Pensatori russi di fronte a Cristo. Saggi sul loro atteggiamento verso Cristo, la Chiesa e il papato*, Firenze 1949, s. 113–141. Schultze stawia sobie pytanie, którego celowość stara się wręcz na siłę uzasadnić: *Czy jest wiarygodne, aby autor tej legendy chciał dokonać identyfikacji hierarchii Kościoła Katolickiego, zwłaszcza Papieża, z istotą tak diaboliczną, jaką jest Wielki Inkwizytor* (ibidem); por. argumentację idącego po tej linii G. Sommavilla, *Dostoevskij cristologo e demonologo*, w: tenże, *Uomo, Diavolo e Dio nella letteratura contemporanea*, Milano 1993, s. 301–330.

W poszukiwaniu właściwego przesłania należy, jak twierdzi filozof i teolog niemiecko-włoski R. Guardini, odczytać legendę w powiązaniu z całością powieści *Bracia Karamazow*⁵. Guardini jednak, tak jak wielu innych, odchodzi później od swojej początkowej koncepcji, zawężając lekturę do wizji Iwana⁶. W takim ujęciu legenda pozostawałaby w ścisłej relacji do Iwana i jego wywodów filozoficznych, dotyczących Boga i świata. To prawda, że z jednej strony legenda jest opowiedziana przez Iwana, który identyfikuje się z Wielkim Inkwizytorem, sam będąc przy tym zagubiony, jakby wciągnięty w sieć własnych przeciwstawiających się sobie argumentów. Z drugiej strony, to właśnie w Iwanie Dostojewski krytykuje zbuntowany „umysł euklidesowy”, który domaga się zbudowania swojego, nowego porządku w stworzonym przez Boga świecie. Z tego powodu, wydaje mi się, że błędna byłaby każda próba hermeneutyki legendy, skupiająca się bądź na Iwanie, bądź też na wyolbrzymianiu niektórych stanowisk polemicznych autora, dotyczących Kościoła katolickiego. Taki spór, jak podkreśla rosyjski filozof religii S. Frank, nie tylko nie wyczerpuje ożywionej dyskusji nad postawionym problemem, ale i „nie dotyka jej najgłębszego przesłania”.⁷ Prawdziwego sensu legendy należy szukać w wymiarze duchowym, obejmującym swym profetycznym spojrzeniem los człowieka i całej ludzkości. Przy takim odczytaniu, powtarzając za Nikolajem Bierdiajewem, legenda staje się odkryciem wolności chrześcijańskiej⁸.

2. Ewangeliczne milczenie Chrystusa

Tym, co w legendzie najbardziej przykuwa uwagę i wzbudza zainteresowanie jest milczenie Chrystusa – ta, chciałoby się powiedzieć, nadzwyczajna zdolność niewypowiedzenia ani jednego słowa przed Wielkim Inkwizytorem. Zdumiewające jest milczenie Chrystusa, który powraca na ziemię w XVI-wiecznej Hiszpanii, w czasach największego terroru inkwizycyjnego, i w spotkaniu z Wielkim Inkwizytorem (reprezentującym Antychrysta) jest całkowicie bezbronny. Podobnie jak książę Myszkina w powieści *Idiota*, niezdolny do walki, do przyjęcia postawy obronnej wobec zła, tak i Chrystus pozostaje całkowicie bezbronny w spotkaniu z Inkwizytorem. Na twarzy Chrystusa maluje się tylko

⁵ Zob. R. Guardini, *Il mondo religioso di Dostoevskij. Studi sulla fede*, Brescia 1980, s. 126.

⁶ Iwan, jak wiemy, nie może pogodzić się z cierpieniem niewinnych dzieci. Ten problem rozpatruje na drodze czysto racjonalnej, wchodząc w konflikt z tradycyjną teodyceą – filozoficzną próbą wytłumaczenia istnienia dobrego i wszechmocnego Boga z istnieniem zła w stworzonym przez Niego świecie. Konsekwencją stanowiska Iwana będzie odrzucenie „Bożego świata” i bunt przeciw Stwórcy.

⁷ S. Frank, *Legenda o Velikom Inkwizitore*, Hochland 1 (1933–1934), cyt. za tłum. włoskim: *La leggenda del Grande Inquisitore*, w: *Il dramma della libertà. Saggi su Dostoevskij*, pod red. A. Dell’Asta, Milano 1991, s. 202.

⁸ N. Bierdiajew, *La concezione di Dostoevskij*, s. 207.

spojrzenie pełne miłości, współczucia i przebaczenia, które w klimacie tajemniczego milczenia staje się źródłem nadzwyczajnej mocy wewnętrznej, nie do zniesienia dla wysuwającego ciągle zarzuty Wielkiego Inkwizytora. Już od wielu lat analiza powyższej sceny związana jest z ogromnym wysiłkiem hermeneutycznym krytyków. Pomimo poddania jej starannej i profesjonalnej analizie, nie zdołali oni znaleźć definitywnego klucza hermeneutycznego, pozostawiając zawsze nowe możliwości odczytania tekstu. Taką właśnie tajemnicą pozostaje owiana milczeniem postać Chrystusa, która bez wątpienia fascynuje i każdemu, kto podejmuje się odczytania przesłania Dostojewskiego podsuwa coraz to nowe pytania i rozwiązania.

Chrystus, który zamyka się w swoim milczeniu, był nieraz postrzegany jako postać pozbawiona jakiegokolwiek relacji z Ojcem. Dziwi z pewnością wysunięta przez Guardiniego, który przecież tak dobrze zinterpretował wiele figur Dostojewskiego, teza, że Chrystus milczący przed Wielkim Inkwizytorem jest „heretykiem”⁹, Chrystusem „istniejącym tylko dla siebie”¹⁰. Dla Dostojewskiego scena ta – co należy, jak się wydaje, wziąć przede wszystkim pod uwagę – odwołuje się do sceny ewangelicznej, w której Jezus spotyka się z Piłatem. W notatkach do powieści *Bracia Karamazow* pisarz wyznaje, że dla niego jedyną prawdą jest ta, która znajduje się przed Piłatem¹¹. „Ta Prawda – pisze Dostojewski – przebacza wszystkim i wszystkim kocha”¹². Niewątpliwie nie można pominąć tych słów w poszukiwaniu właściwego odczytania przesłania zawartego w tajemniczym milczeniu Chrystusa przed Wielkim Inkwizytorem. Scena ta bardzo dobrze odzwierciedla, jak „maksymalna wiarygodność Boga wyraża się w ekstremalnej słabości”¹³. Milczenie Chrystusa nie jest więc czymś w rodzaju autyzmu¹⁴. Dlatego Inkwizytor oczekuje jakiegokolwiek słowa, jakiegokolwiek ono by było, choćby nawet najbardziej gorzkiego pod swoim adresem. Sam Iwan, stojący po stronie Wielkiego Inkwizytora, z wielkim dramatyзмом wyznaje, że ciążyło mu milczenie swojego więźnia¹⁵.

Analizując powieści Dostojewskiego, nie sposób nie dostrzec, że w walce ze złem milczenie jego bohaterów jest narzędziem bardziej skutecznym,

⁹ R. Guardini, *Il mondo religioso di Dostoevskij*, s. 129.

¹⁰ Ibidem, s. 131.

¹¹ F. Dostojewski, *I fratelli Karamazov. I taccuini per «I fratelli Karamazov»*, Firenze 1958, s. 1153. W Ewangelii wg św. Mateusza czytamy: *Wtedy zapytał go Pilat: „Nie słyszysz jak wiele zeznają przeciw Tobie?”. On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił (Mt 27,13-14).*

¹² F. Dostojewski, *Dostoevskij inedito. Quaderni e taccuini 1860-1881*, pod red. L. Dal Santo, Firenze 1981, s. 312.

¹³ A. Joos, *Il Cristo di Dostoevskij nell'esperienza cristiana russa*, Rassegna di Teologia 29 (1988) nr 6, s. 544.

¹⁴ Zob. D. Jastrząb, *Chrystus wobec ateizmu u Fiodora Dostojewskiego*, Pastores 7 (2000) nr 2, s. 77.

¹⁵ Zob. F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, t. 1, tłum. A. Wat, Wrocław 1994, s. 490.

sugestywnym. Najbardziej duchowy wymiar jednak milczenie osiąga w postawie Chrystusa przed Inkwizytorem i z tego powodu może być nazwane „milczeniem ewangelicznym”. Milczący Chrystus może być „zdefiniowany” na podstawie milczenia przed Inkwizytorem, gdyż to milczenie ma wymiar głęboko teologiczny¹⁶. Powyższa scena wskazuje, jak w milczeniu Chrystusa zwycięża dobro, a Chrystus nie potrzebuje już usprawiedliwienia dla swojej obrony. Milczenie staje się bardziej skuteczne od siły argumentów i oskarżeń wysuniętych przez Inkwizytora. Misterium nocnego spotkania Wielkiego Inkwizytora ze swoim więźniem dogłębnie wyraża N. Bierdiajew: „Chrystus milczy przez cały czas i pozostaje w ukryciu. Pozytywna idea religijna nie znajduje swej ekspresji w słowie. [...] To Wielki Inkwizytor stara się przekonywać wysuwając swoje argumenty. Ma do swojej dyspozycji silną logikę, silną wolę, żądnię do przeprowadzenia zamierzonego planu. Jednak łagodność Chrystusa, Jego przyjazne milczenie przekonują z większą siłą, pokonując siłę argumentów Wielkiego Inkwizytora”¹⁷. W tym kierunku, jak się wydaje, powinno pójść odczytanie przesłania legendy, gdyż Chrystus, który nie interweniuje i sprawia wrażenie nieobecnego, jest ukryty w historii i jest zarazem sercem tej historii¹⁸.

3. Wielki Inkwizytor jako obraz fałszywego Chrystusa

Legenda *Wielki Inkwizytor* ma wiele cech wspólnych z *Krótkim opowiadaniem o Antychryście* Władimira Sołowjowa¹⁹. W celu właściwego odczytania figury Wielkiego Inkwizytora, należy przyjrzeć się figurze ducha zła z tego opowiadania. Ich porównanie oraz obecność kuszenia Chrystusa u obu autorów jest niezbędna, by zrozumieć treść monologu Inkwizytora. Opowiadanie Sołowjowa stanowi klucz, pozwalający odgadnąć intencję Dostojewskiego, którą jest próba ukazania sfałszowania orędzia ewangelicznego Chrystusa przez Inkwizytora.

Figura Antychrysta jest bardzo żywa w tradycji rosyjskiej i w wymiarze eschatologicznym Kościoła wschodniego. W Biblii ukazana jest zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. W Starym Testamencie przede wszystkim w księdze Daniela (zob. Dn 7, 23-27; 8,9-12.23-25; 9,26-27; 11,31.36-37); w Nowym Testamencie Antychryst ukazany jest jako ten, który

¹⁶ Por. A. Dell’Asta, *Una parola all’estremità del silenzio. Cristo teologico di Dostoevskij*, *Communio* 55 (1981) nr 3, s. 71-90.

¹⁷ N. Bierdiajew, *La concezione di Dostoevskij*, s. 187-188.

¹⁸ Zob. X. Tilliette, *I filosofi leggono il Vangelo. La tentazione di Cristo*, *Rassegna di Teologia* 37 (1996) nr 1, s. 302.

¹⁹ W. Sołowjow, *Breve racconto sull’Anticristo*, w: *L’Anticristo*, pod red. G. Piovesana i M. Tenace, Roma 1995, s. 35-72.

sprzeciwia się Bogu: *człowiek grzechu, syn zatracenia* (2 Tes 2,3). W księdze Apokalipsy przybiera postać Bestii (zob. Ap 13,1-18), u św. Jana ukazany jest jako obecność złego ducha w świecie (zob. 1 J 4,3).

Mimo iż Wielki Inkwizytor czuje się poruszony milczeniem Chrystusa, jako Antychryst nie może nie skierować swoich oskarżeń pod Jego adresem. Najostrzejszym zarzutem skierowanym wobec Chrystusa jest obdarzenie człowieka darem wolności. Błąd Chrystusa polegał na wierze w to, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga jest w stanie żyć i rozporządzać ofiarowaną mu wolnością. Chrystus, obdarowując człowieka wolnością, pozbawił go szczęścia i radości życia. Konieczne stało się więc stworzenie pewnej władzy autorytarnej, która dla dobra ludzkości pozbawi człowieka tego daru, uwolni go od samodzielnego myślenia i pomoże w zmaganiu się z ciężarem życia. W takim ujęciu, według Inkwizytora, dostrzega się, że Chrystus nie kocha ludzi, ponieważ wolności ducha ludzkiego nie można pogodzić ze szczęściem ludzi. Zadaniem Inkwizytora jest uwolnienie człowieka od wszelkiej odpowiedzialności, poddając go bezwzględnemu i ślepemu posłuszeństwu temu, kto ma władzę w swoich rękach. W ten sposób przed człowiekiem otwiera się droga do nowego zbawienia, uwalniająca go – pod nadzorem Antychrysta – od wszelkiej problematyki życia. Antychryst zatem ukazuje siebie jako tego, który ma środek na rozwiązanie każdego problemu, lepiej niż to czyni Bóg: Bóg zbawia kochając, Antychryst zbawia dając łatwe szczęście i czyniąc „dobrze”. Odczytane z tej perspektywy uwolnienie człowieka od każdej wątpliwości i udręki sumienia, zmierzało już we właściwym kierunku do momentu powtórnego powrotu Chrystusa na ziemię, który przypomniał człowiekowi o istocie jego powołania. Z tego właśnie powodu Chrystus jest niechcianym intruzem, przeszkadzającym reformom Inkwizytora, które zmierzają do obdarzenia ludzi pełnym i prawdziwym szczęściem. Dobitnie wyrażają ten cel słowa: „Piętnaście wieków męczyliśmy się z tą wolnością, ale teraz to się skończyło, i skończyło się na zawsze. Nie wierzysz, że skończyło się na zawsze? [...] Wiedz, że właśnie teraz, ludzie są bardziej niż kiedykolwiek przeświadczeni, że są całkowicie wolni, a tym czasem oni sami ofiarowali nam swoją wolność i potulnie złożyli ją nam do stóp. Ale myśmy tego dokonali. [...] Ostrzegano cię – zwrócił się do Niego – nie brakowało Ci ostrzeżeń i wskazań, ale Ty ich nie słuchałeś, odrzuciłeś jedyną drogę, która prowadziła ku uszczęśliwieniu ludzkości, ale na szczęście odchodząc oddałeś nam swoje dzieło. [...] Po cóżeś przyszedł nam przeszkadzać”²⁰.

Według Inkwizytora największym błędem Chrystusa było odrzucenie trzech pokus szatana, tej najszlachetniejszej propozycji, odpowiadającej tak

²⁰ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, s. 470–471.

bardzo potrzebom ludzkiej natury. Odrzucając pierwszą pokusę przemienienia kamieni w chleb (zob. Mt 4,3), Chrystus nie skorzystał ze swojej mocy Bożej, „by stać się podmiotem uwarunkowań egzystencji materialnej”²¹. Według Inkwizytora człowiek w swojej codzienności potrzebuje nie tyle Boga, ile chleba i szczęścia zapewniających dobrobyt ziemskiego życia. Jeżeli Bóg nie pomoże człowiekowi w jego ziemskich planach, to będzie on zmuszony pochylić się przed duchem zła, gdyż sam nie jest w stanie odpowiedzieć na tak „niehumanitarną” propozycję Chrystusa, wzywającą do odpowiedzialności w wyborze pomiędzy dobrem a złem. Konsekwencją takiej decyzji będzie budowanie pod nadzorem inkwizytorów nowej wieży Babel²². Nie ulega wątpliwości, że na pierwszy plan u Wielkiego Inkwizytora wysuwa się szczęście. Natomiast powracający na ziemię Chrystus woli wskrzesić dziewczynkę, ponieważ przywrócić życie, to przywrócić wolność, podczas gdy dostarczenie człowiekowi chleba bez miłości do niego, oznacza podporządkowanie i uzależnienie drugiego od siebie. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden motyw. W poszukiwaniu szczęścia dla człowieka, Antychryst przedstawia Boga jako nieprzystępnego, by potem móc stać się administratorem tego, co należy do Boga. Podstępą perwersję złego ducha doskonale oddaje w swym opowiadaniu Sołowjow: „Chrystus przyszedł przede mną, ja przyszedłem po nim, lecz to, co następuje potem w porządku chronologicznym jest zasadniczo pierwsze z natury. Ja przychodzę jako ostatni, na końcu czasów, a to dlatego, że jestem doskonałym i ostatnim zbawicielem. Tamten Chrystus był moim prekursorem. Jego przesłanie było antycypacją mojego przyjścia”²³.

Opierając się drugiej pokusie, czyli pokusie rzucenia się w dół ze skały (zob. Mt 4,5-6), Chrystus zrezygnował z użycia „swej mocy do uczynienia z niej środka autoafirmacji własnej osoby i tym samym upadnięcia w grzech intelektualny”²⁴. Chrystus zatem wyklucza możliwość cudu, który dla Wielkiego Inkwizytora jest jedynym środkiem rzucenia człowieka na kolana, tego człowieka, który tak naprawdę bardziej szuka cudu niż Boga. Bowiem Bóg,

²¹ W. Sołowjow, *I fondamenti spirituali della vita*, Roma 1998, s. 93.

²² Inkwizytor jasno wyraża swoje idee: „Odparłeś, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale czy wiesz, że w imię tego chleba powstanie przeciw Tobie duch ziemi i będzie z Tobą walczył, i pokona Cię, i wszyscy za nim pójdą, wołając: »Kto jest podobny zwierzowi temu, on dał nam ogień z niebios!«. Czy wiesz, że wieki miną i ludzkość oznajmi przez usta swej mądrości i nauki, że nie ma zbrodni, a więc i nie ma grzechów, że są tylko głodni? »Daj nam jeść, a potem będziesz mógł się od nas domagać cnoty!«. Oto co napiszą na sztandarze, który poniosą przeciw Tobie, w którego imię zburzą Twoją świątynię. Na miejscu Twojej świątyni wzniosą nowy przybytek, wzniosą znowu straszną wieżę Babel, i chociaż równie nie dokonczą, jak poprzedniej, ale mogłeś tej nowej wieży uniknąć i o tysiąc lat skrócić cierpienia ludzkie, albowiem oni przyjdą przeciw do nas, namęczywszy się przez tysiąc lat ze swoją wieżą! A wówczas dobudujemy do końca ich wieżę, bo dobuduje ten, kto da jeść, my zaś tylko damy im jeść w imię Twoje, i skłamiemy, że w imię Twoje” (F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, s. 473–474).

²³ W. Sołowjow, *Breve racconto sull'Anticristo*, s. 42–43.

²⁴ W. Sołowjow, *I fondamenti spirituali della vita*, s. 93.

który sprzeciwia się cudom jako próbie objawienia swej mocy dla zaspokojenia potrzeb życiowych ludzi, nie może oczekiwać miłości od swych stworzeń. W imię tej logiki, odwołując się wyłącznie do szczęścia i dobrobytu ludzi, a w zamian za to, pozbawiając człowieka daru wolności, duch zła chce przeprowadzić swój program²⁵. Jednak prawdziwy cud to nie ten, który narzuca się siłą własnego autorytetu, lecz ten, który wyraża się w łagodności, w miłości, w bezinteresownym obdarowywaniu drugiej osoby, oddaniu się całkowicie woli Ojca. Bóg, który jest Stworzycielem, jest równocześnie Dawcą i Darem, podczas gdy Antychryst jest symbolem tego, który używa darów, nie mając nic do zaoferowania poza siłą negacji, będąc jedynie teoretykiem świadomego oszustwa w imię dobra człowieka, oszustwa ukrytego pod płaszczem pozorów w celu szukania wyłącznie własnych korzyści. W tym znaczeniu dzieło Inkwizytora kontrastuje z dziełem Chrystusa, który nie chciał stać się tyranem wolności, ale obdarował nią człowieka, pozostawiając w sumieniu możliwość wyboru między dobrem a złem.

Chrześcijaństwo w ujęciu Dostojewskiego nie może opierać się na słupieniu wolności ducha ludzkiego. Przez wzgląd na to, Chrystus odrzuca także trzecią pokusę, wiążącą się z oddaniem pokłonu duchowi zła (zob. Mt 4,9). Chrystus nie chciał stać się despota, który siłą zniewala człowieka, odbierając mu możliwość rozpoznawania i spełniania wolnych czynów. Jednym słowem odrzucił „użycie własnej mocy Bożej jako siły dla zniewolenia przez siebie świata”²⁶. Natomiast w opinii Inkwizytora wolność jest „niesprawiedliwością” wymuszoną na sumieniu, ponieważ człowiek zawsze szukał pewności i spokoju ziemskiego szczęścia, a Chrystus nie tylko przyniósł niepewność i utrapienie, ale wymógł na człowieku odpowiedzialność za własne decyzje i czyny. W ten sposób Antychryst obarcza Chrystusa winą za przyniesienie miecza na ziemię, podczas gdy on – Antychryst – przychodzi jako zwiastun pokoju. Chrystusa uważa za „reformatora ludzkości”, siebie natomiast za „dobroczyncę ludzkości”. Należy podkreślić, że w swoim przebiegłym programie Inkwizytor objawia siebie jako wielkiego humanistę, głoszącego religię chleba ziemskiego, harmonię uniwersalną bez błogosławieństwa Boga; harmonię głoszącą jedność między ludźmi, zdobytą jednak mieczem za pomocą władzy despotycznej.

W programie Antychrysta największa trudność nie leży w odróżnieniu dobra od zła, lecz w odróżnieniu w dobru tego, co zbawia od tego, co nie

²⁵ Inkwizytor wyznaje: „Będą nas podziwiać i czcić jako bogów za to, że stanąwszy na ich czele, zgodziliśmy się znosić za nich wolność, której się zlekli, i panować nad nimi, tak nieznośna w końcu stanie się dla nich wolność! My jednak powiemy, że jesteśmy posłuszni Tobie i panujemy w imię Twoje. Oszukamy ich ponownie, albowiem już nie dopuścimy ich do Ciebie” (F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, s. 475).

²⁶ W. Sołowjow, *I fondamenti spirituali della vita*, s. 93.

prowadzi do zbawienia²⁷. Antychryst nie przedstawia się ludzkości jako „wilk drapieżny”, lecz występuje w przebraniu głosiciela szlachetnych ideałów ziemskich. Dlatego też figury Antychrysta nie należy odczytywać jako anty-Chrystusa, lecz jako fałszywego Chrystusa²⁸. Jego działanie ogranicza się zawsze do jednego: stworzenia form socjalnych życia, opierających się na całkowitym podporządkowaniu, zniewoleniu człowieka dla swoich „szlachetnych ideałów”. Dlatego, jak twierdzi Sergiej Bułhakow, Inkwizytor wydaje się czymś więcej niż wolnym myślicielem iluminizmu. Jest on raczej mistykiem duszy ludzkiej, który jednak nie wierzy w Boga, stawiając siebie na Jego miejscu²⁹.

4. Pocałunek złożony Inkwizytorowi jedynym słowem Chrystusa

Jedyną odpowiedzią Chrystusa na siłę argumentów Inkwizytora jest niespodziewane zbliżenie się do niego i złożenie pocałunku jako gestu przebaczenia. W tym pocałunku można się dopatrywać przeciwieństwa do fałszywego pocałunku Judasza. Dla Dostojewskiego pocałunek Chrystusa jest gestem współczucia skierowanym do człowieka, nawet gdy jest on wielkim grzesznikiem. Manifestacja nieskończonej miłości staje się znakiem zwycięstwa Chrystusa nad wszystkimi siłami zła uosobionymi w inkwizytorach wszystkich czasów. Przesłanie Dostojewskiego streszcza się w milczeniu Chrystusa, którego jedynym wyrazem jest pocałunek. To właśnie ten pocałunek jest słowem Chrystusa³⁰. Ten sam pocałunek Aliosza daje Iwanowi, gdy ten kończy swoje opowiadanie. Dla Iwana jest on gestem bez znaczenia, chyba jedynie znakiem Boga słabego, pozbawionego współczucia dla człowieka, Boga, który nie chce rozwiązać tzw. ziemskich problemów w historii ludzkości. Dla Alioszy pocałunek jest demonstracją wyższości zachowania Chrystusa nad oskarżeniami Wielkiego Inkwizytora. Jest zwycięstwem dobra nad złem, pojednania z Bogiem, zdolnością przebaczenia i miłości bliźniego.

Z powyższych rozważań wynika, że w legendzie Dostojewski odślania nie tyle bezsilność Chrystusa, co niezdolność Antychrysta oraz absolutną niemożliwość sfalszowania orędzia Chrystusa, nawołującego człowieka do pojed-

²⁷ Zob. Tenace, *L'Anticristo: il racconto del falso bene*, w: *L'Anticristo*, s. 79.

²⁸ Por. H. Paprocki, *Wolność i zło*, *Więź* 497 (2000) nr 3, s. 35.

²⁹ Zob. S. Bułhakow, *Il prezzo del progresso*, Causale Monferrato 1984, s.168; I. Cieślak, *Wszystkiemu winien starzec Zosia?* *Więź* 497 (2000) nr 3, s. 53.

³⁰ Zob. D. Barsotti, *Dostoevskij. La passione per Cristo*, Padova 1996, s. 233. W pocałunku Chrystusa, według Barsottiego, „dokonuje się realizacja historii, jej wypełnienie jest zwycięstwem miłości; to miłość zwycięża każdy zarzut, każdy bunt w wymiarze uniwersalnego przebaczenia i zbawienia” (ibidem, s. 234). H. Paprocki przyznaje, że Wielki Inkwizytor „nie może znieść jednego – pocałunku Chrystusa – pocałunku, który go pali i uświadamia zdradę, będącą pułapką dla samego Inkwizytora Inkwizytor sam staje się ofiarą swego oszustwa, gdy uznał się za dobroczyńcę ludzkości). Nie wie, że rzeczywistości empirycznej kształtować się nie da – czyż można kształtować życie?” (H. Paprocki, *Wolność i zło*, s. 36).

niania z Bogiem nie siłą, lecz miłością. W starciu z długotrwałym, rozbrajającym, pełnym miłości, także do niego, milczeniem Chrystusa, Wielkiego Inkwizytora stać tylko na wymówienie słów: „Idź i nie przychodź więcej... nigdy nie przychodź... nigdy więcej”³¹. Komentując tę scenę, Paul Evdokimov pisze: „Co można powiedzieć ateście, który żąda próby. Tylko to: kiedy człowiek powróci do samego siebie i odnajdzie prawdziwe milczenie, przeżyje doświadczenie oczekiwania, które pochodzi od Ojca, który jest obecny w ukryciu (Mt 6, 6)”³².

Jedynie Wielki Inkwizytor, rzecznik Antychrysta, wypowiada słowa, które są piętnowane przez Dostojewskiego. Legenda doskonale oddaje jak słowo i milczenie wzajemnie się zbiegają: z milczenia rodzi się słowo i równocześnie to słowo przekształca się w bardziej elokwentny gest, którego nawet wiele słów nie zdołałoby wyrazić. Ponad wielością słów Antychrysta znajduje się milczenie Chrystusa. Błędna zatem byłaby hermeneutyka postawy Chrystusa jako brak zdolności wypowiedzenia się, objawu spotykanego niekiedy na tle chorobliwym, czyli mutyzmu, gdyż właśnie „milczenie teologiczne” odsłania prawdę misterium Chrystusa. Możemy tu mówić o milczeniu ewangelicznym, ponieważ doświadczenie zła popełnionego przez ludzkość nie może nic dopowiedzieć do ewangelicznego orędzia Chrystusa³³. Raz jeszcze na końcu legendy Dostojewski identyfikuje się z Alioszą, kiedy ten wykrzykuje przed Iwanem: „Twój poemat jest pochwałą Jezusa, a nie bluźnierstwem, jakżeś tego pragnął”³⁴. Trzeba przyznać Bierdiajewowi zasługę wychwycenia w milczeniu Chrystusa pozytywnej idei religijnej Dostojewskiego.

Zakończenie

Królestwo, w które wierzy Wielki Inkwizytor prowadzi nieuchronnie do socjalizmu ateistycznego i materializmu, przyjmujących owe trzy pokusy szatana na pustyni. Odczytana w ten sposób legenda odsłania fakt, że Dostojewski nie krytykuje Kościoła, ale wszystkie teorie socjalistyczne i filantropijne, mające za cel oszukanie człowieka i prowadzenie go do zbawienia nie na drodze Boga – Człowieka, lecz na drodze człowieka – boga.

Warto zwrócić uwagę na to, iż Wielki Inkwizytor, odrzucając wiarę w Boga, odrzuca także wiarę i zaufanie człowiekowi. Bez miłości nie istnieje

³¹ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, s. 490.

³² P. Evdokimov, *L'amore folle di Dio*, Roma 1983, s. 40; zob. T. Špidlik, *Mysł rosyjska. Inna wizja człowieka*, Warszawa 2000, s. 34. Špidlik zauważa: „wobec takich motywacji – Inkwizytora – Chrystus milczy; On bowiem jest wolnością absolutną, bez granic” (ibidem).

³³ Zob. P. Evdokimov, *Dostoevskij e il problema del male*, Roma 1995, s. 119.

³⁴ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, s. 486. Aliosza w rozmowie z Iwanem dodaje: „Twój cierpiący Inkwizytor jest wyłącznie tworem fantazji” (ibidem, s. 487). Na koniec dodaje: „Twój Inkwizytor nie wierzy w Boga, oto cała jego tajemnica!” (ibidem, s. 488).

prawdziwa wolność, a miłość nie jest możliwa bez wolności. Dostojewski ukazuje Inkwizytora jako męczennika miłości bliźniego bez wolności, miłości pozornej, niespektujacej wolności drugiego. W tym miejscu chciałoby się zacytować słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Człowieka bowiem nie można zrozumieć bez Chrystusa. A raczej, człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa”³⁵. Antychryst zdaje sobie z tego doskonale sprawę, dlatego w swoich planach pragnie pozbyć się Chrystusa. Bez Chrystusa człowiek pozostaje zdany na samego siebie, pozbawiony miłości autentycznej, objawionej jako dar Boga w swoim Synu. Dostojewski ujawnia tu swoje zdolności profetyczne, nakreślając istotny problem życia chrześcijańskiego: zawsze, gdy człowiek traci z horyzontu swojej wiary Chrystusa, w jego życiu pojawia się okazja do spotkania z bożkiem, zainteresowanym zagłuszeniem wolności, będącej oznaką synostwa Bożego. Dla Dostojewskiego wolność osoby ludzkiej jest podstawą pełnej realizacji jego powołania, odpowiedzią na wezwanie skierowane przez Boga.

Poprzez milczenie Chrystusa każdy zarzut Wielkiego Inkwizytora staje się afirmacją przesłania Zbawiciela przeciwko inkwizytorom i fałszywym prorokom wszystkich czasów, którzy, pomimo wielu prób sfałszowania Jego nauczania, nie są w stanie zagłuszyć w człowieku pragnienia Boga i pozbawić go daru wolności. Milczenie ewangeliczne Chrystusa ukazuje, że zbyt wiele jest tłumaczenie się Słowa Wcielonego przed fałszywym Chrystusem, gdyż tylko Syn Boży może objawić tajemnicę wolności człowieka.

CHRISTUS BEI FIODOR DOSTOJEWSKI AUF GRUND DER LEGENDE *GROSSINQUISTOR* (ZUSAMMENFASSUNG)

Die Legende „Großinquisitor“ ist der einzige Text von Fiodor Dostojewski, in dem Christus die Hauptgestalt ist, auf der die ganze Aufmerksamkeit fokussiert wird. Was den Leser dieser Legende am meisten fesselt, ist das Schweigen des Christus. Das Schweigen, diese tiefste geistliche Dimension in den Romanen des russischen Schriftstellers, das oft als „evangelisches Schweigen“ bezeichnet wird, erreicht seinen Höhepunkt in der Gestalt des gänzlich wehrlosen Christus während seiner Begegnung mit dem Inquisitor. Christus kann durch dieses Schweigen vor dem Inquisitor gewissermaßen definiert werden. Das Schweigen kann hier als eine theologische Größe interpretiert werden, denn es verweist auf den Sieg des Guten. Christus braucht sich durch Worte nicht zu rechtfertigen. Durch das Abschlagen von drei Versuchungen, die mehrmals vom Großinquisitor, der den Antichristen repräsentiert, wiederholt werden, zeigt Christus, dass Freiheit ohne Liebe genauso unmöglich ist, wie Liebe ohne Freiheit.

³⁵ Słowa wypowiedziane w Warszawie, 2 czerwca 1979 r.